

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/65424,Trudno-bedzie-Go-zastapic.html>



ARTYKUŁ

Trudno będzie Go zastąpić

Autor: DOROTA KOCZWAŃSKA-KALITA 10.04.2010

Był człowiekiem prawym, choć z tego przymiotu starano się Go odrzeć. Nad jego biurkiem wisiał portret Józefa Piłsudskiego. Był wierny idei Marszałka. Bóg, Honor, Ojczyzna – te wartości były Mu bliskie i wyznaczały kierunek w działaniu. Myślał bardzo poważnie o państwie.

Przywracał pamięć żołnierzom podziemia niepodległościowego. Jego „dzieckiem” była Nagroda Kustosz

Pamięci Narodowej. Jej pomysł zrodził się jeszcze za czasów, gdy był dyrektorem Oddziału IPN w Krakowie.



Janusz Kurtyka (1960-2010)

Uważał, że ludziom, którzy dokumentowali prawdę, głosili ją i często płacili za to wysoką cenę wyrzucenia na margines życia społecznego – należy się szczególna cześć. Mówił, że społeczeństwo musi się o nich dowiedzieć, trzeba przywrócić pamięć o tym, co robili, o ich niezłomności. Przychodzili do Niego kombatanci, opozycjoniści, Rodziny Katyńskie. Nigdy nikomu nie odmawiał.

Upominał się o historię

Bardzo zależało Mu, by siedemdziesiąta rocznica Zbrodni Katyńskiej była przez Instytut godnie uczczona. Bardzo pilnował publikacji i wystaw, które miały powstać. Często dopytywał, czy będą marsze, czy guziki katyńskie są już gotowe...

Uważał, że ludziom, którzy dokumentowali prawdę, głosili ją i często płacili za to wysoką cenę wyrzucenia na margines życia społecznego – należy się szczególna cześć. Mówił, że społeczeństwo musi się o nich dowiedzieć, trzeba przywrócić pamięć o tym, co robili, o ich niezłomności.

Po siedemdziesięciu latach historia zatoczyła koło. Rozległ się krzyk historycznej prawdy, która przez wszystkie te lata była tuszowana, pudrowana, kneblowana. Janusz wiedział, że historii nie da się zagłuszyć, że zawsze upomni się o siebie, bez względu na to, jakiego okresu dotyczy. Rozumiał procesy historyczne, wyciągał z nich wnioski. Dlatego nie mógł pogodzić się z tym, że zmniejsza się liczba godzin nauczania historii, że *de facto* eliminuje ją się ze szkół. Podjął decyzję – musimy napisać podręcznik historii dla dziesięciolatków i dla maturzystów. We wrześniu maturzyści otrzymają od IPN ten podręcznik.

Budował na prawdzie

Podkreślał często, że jako naród musimy mieć poczucie swojej historyczności, a budowanie nowego, wolnego społeczeństwa musi odbywać się w oparciu o prawdę. W Jego tekstach i wykładach obecna jest szeroka, europejska perspektywa. Jako historyk nie poświęcał się tylko i wyłącznie jednej wąskiej epoce – Jego myślenie było wielopłaszczyznowe. Czasami zaskakiwał skojarzeniami dotyczącymi naszej europejskości, odniesieniami do wieku XVII i jeszcze wcześniejszych okresów. Zawsze powtarzał:

„Polacy powinni być dumni ze swojej przeszłości, bo są narodem nieprzeciętnym, jeżeli spojrzysz się na tę historię od zarania dziejów.”

Znał się na historii. Wiedział, jak skomplikowane są ludzkie losy. Historię tworzą zarówno bohaterowie, jak i ludzie słabi. Janusz nikogo nie przekreślał, ale uważał, że trzeba umieć się zmierzyć ze swoją przeszłością. Mówił – Polacy muszą wiedzieć, jak straszne są systemy totalitarne, w jak okrutny sposób niszczą jednostki. Chciał pokazywać mechanizmy działania tych systemów.



Janusz Kurtyka i autorka artykułu

Dorota Koczwańska-Kalita

Doceniał potencjał w ludziach

Był wymagający, zarówno w stosunku do siebie, jak i do pracowników – dzięki temu przy Nim cały czas doskonaliliśmy się. To fantastyczna cecha doceniać w innych ich potencjał. Potrafił być surowy, ale też bezkompromisowy w dążeniu do odkrywania prawdy – za co bardzo Go ceniłam.

Wiedział, że historii nie da się zagłuszyć, że zawsze upomni się o siebie, bez względu na to, jakiego okresu dotyczy. Rozumiał procesy historyczne, wyciągał z nich wnioski.

Często rozmawiałam z Januszem bardzo otwarcie, mówiłam o tym, co mi się podoba, i o tym, co mi się nie podoba. Myślę, że inny szef nie byłby z tego zadowolony, ale On mówił: „Cenię cię za odwagę”. Ja czułam się przy Nim bezpieczna, nawet gdy mówiłam rzeczy niezgodne z Jego stanowiskiem.

Bywał ujmujący, potrafił być niezwykle miły, miał rozbrajający uśmiech. Choć był wymagający – ludzie czasami się Go bali – był też sprawiedliwy. Współpracownicy wiedzieli, że mają w Nim oparcie. Janusz motywował ludzi do pracy. Sprawiał, że naukowcy pisali artykuły – znał je wszystkie. Czytał i mówił: „Ale artykuł to za mało, trzeba z tego zrobić książkę”. Dzwonił do autora (bez względu na jego miejsce pracy) z tym komunikatem albo dodawał „z tego będzie świetny doktorat”. Bywało, że po wydaniu książki lub obronie doktoratu mówił ze śmiechem: „Zrobiliśmy z niego naukowca”.

Nikogo nie przekreślał, ale uważał, że trzeba umieć się zmierzyć ze swoją przeszłością. Mówił – Polacy muszą wiedzieć, jak straszne są systemy totalitarne, w jak okrutny sposób niszczą jednostki. Chciał pokazywać mechanizmy działania tych systemów.

Gdy po objęciu przez Janusza funkcji prezesa przyjechaliśmy do Warszawy, było ciężko. Pamiętam, że przeżyłam taką chwilę wątpienia. Wtedy powiedział mi: „Musisz być dzielna”. Dziś te słowa wracają jak bumerang. Prezes chciał, żebyśmy wszyscy byli dzielni. Mówił – praca w IPN jest zaszczytem. Dziękuję Bogu, że postawił Go na mojej drodze. Także praca z Nim była dla mnie zaszczytem.

Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale jak powiedział abp Kazimierz Nycz podczas Mszy św. w intencji Janusza Kurtyki, bardzo trudno będzie Go zastąpić. Dziś już wiem, dlaczego tak bardzo ze wszystkim się spieszył. Może czuł, że nie zdąży.

Tekst pochodzi z numeru specjalnego „Biuletynu IPN” z 2010 r.

Śródtytuły dodane przez redakcję

COFNIJ SIĘ